

Polska Akademia Służby Publicznej



www.pasp.pl

Piątek, 27 LISTOPADA 2015

Dodatek specjalny

Dbać o wspólne dobro



Marzy mi się Polska Akademia Służby Publicznej (PASP), w której obywatele, zainteresowani służbą publiczną, mogliby nabywać i rozwijać swoje kompetencje: postawę, wiedzę i umiejętności

w Polsce czy transferującej pieniądze za granicę. Kowalska, angażując się w działalność fundacji pożytku publicznego. Członkowie związków zawodowych i rad pracowników dbających o prawa pracowników na ręce czy angażujący się w zbiórki podpisów pod ustawami i referendum obywatelskimi.

Daleki jestem jednak od sentymentalnej wizji, że polityka nie ma nic wspólnego z dążeniem do władzy. Z kształtowaniem układu sił i działaniami zakulisowymi. Z narzucaniem innym swojej woli. Nie ma niczego zdrożnego w tym, że ktoś ma władzę. Pytanie tylko, kto ją ma, po co i jak ją sprawuje. Czy ma odpowiednie kompetencje? Czy politykę traktuje jako służbę w interesie publicznym czy działalność w interesie prywatnym - własnym oraz powiązanych ze sobą grup?

stworzyli szkołę dla urzędników. Zapomnieli stworzyć szkoły dla siebie.

Obecnie taką funkcję kształcenia spełniają młodzieżówki partyjne. Obserwując scenę polityczną, trudno jednak uwierzyć, że mogą one formować ludzi innych niż klony liderów partyjnych. Klony, które zamiast polityki robią pseudo-politykę.

Istnieje także wiele szkoleń i kursów dla społeczników, działaczy stowarzyszeń i fundacji. Niestety, są one w większości pozbawione solidnych fundamentów merytorycznych i infrastrukturalnych.

Akademia dla polityków

Co możemy z tym zrobić? Marzy mi się Polska Akademia Służby Publicznej (PASP), w której obywatele, zainteresowani służbą publiczną, mogliby nabywać i rozwijać swoje kompetencje: postawę, wiedzę i umiejętności.

Postawę w duchu polityki rozumianej jako roztropna służba dla dobra wspólnego. Postawę związaną z odpowiedzialnością za słowo i z odwagą czynów. Postawę, której bliska jest zasada: „Jeśli chcesz zmie-

opartego na dowodach. Jak działa ludzki mózg i jak się zachować przy stole.

Umiejętności myślenia strategicznego i analizy układu sił. Umiejętności związane z IQ i z EQ (inteligencją emocjonalną). Pracy zespołowej i pozytywności sojuszników. Umiejętności mówienia i pisania językiem zrozumiałym dla każdego.

Marzy mi się miejsce, w którym organizowane będą roczne, stacjonarne kursy intensywnej nauki. Nauki w formie wykładów, konwersatoriów, specjalistycznego treningu, wizyt studyjnych, gier strategicznych i symulacji. Każdy ze słuchaczy po przejściu wieloetapowej rekrutacji i selekcji otrzymałby stypendium oraz możliwość przystąpienia do indywidualnego programu rozwoju.

Marzy mi się akademia, która jest dla każdego, niezależnie od poglądów politycznych, bo Polska jest wspólna - ani nasza, ani wasza. Zajęcia prowadziliby eksperci, społecznicy, politycy partyjni i samorządowi, dziennikarze. Słuchacze uczyliby się też od siebie nawzajem. Szukali wspólnych rozwiązań, podnoszących jakość życia Polaki i Polaków.

Zapraszam do PASP

Polska Akademia Służby Publicznej to dziś innowacją polityczną. Idea, która ma szansę się urzeczywistnić, jeżeli przychylnie obywateli dobrej woli. Chcących wesprzeć jej powstanie słowem i czynem.

Szukamy sojuszników. Pomoc można na wiele sposobów: promując idee PASP wśród znajomych oraz w debacie publicznej. Oferując nieodpłatnie swoją wiedzę i umiejętności w tworzeniu modelu działania akademii. Deklarując swój udział w roli słuchacza lub wykładowcy.

Ważnym fundamentem PASP jest finansowanie. Chcemy, aby akademia posiadała kapitał żelazny uniezależniający ją od nacisków i gier partyjnych. Szukamy ludzi dobrej woli, którzy chcą mieć wpływ na kształtowanie i formowanie przyszłych kadr służby publicznej. Ludzi, którzy wspierając PASP symboliczną złotówką, rozumieją, że to jest dobra inwestycja we wspólną przyszłość naszego kraju i naszych dzieci. Aby jutro były z nas dumne...

Zapraszam Państwa do kontaktu.

Autor jest prezesem Instytutu Spraw Obywatelskich.
Kontakt:
rafal.gorski@inspro.org.pl,
@Rafal_Gorski,
tel. 504-086-865

RAFAŁ GÓRSKI

Służbę publiczną rozpocząłem w Łodzi w 1995 r. Zaangażowałem się w działalność kilku stowarzyszeń i grup nieformalnych. W studenckim Radiu Żak Politechniki Łódzkiej - tym, w którym zaczynał Marek Niedźwiecki - razem z kolegą prowadziliśmy audycję publicystyczną „Czy masz świadomość?”. Zostałem też aktywistą kampanii obywatelskiej „Tiry na tory”. Organizacja pikiet i demonstracji, spotkania z mieszkańcami, akcje ulotkowe. To czasy, w których nie było Twittera czy Facebooka, a telefon służył tylko do telefonowania. Trzy lata później, siedząc na drzewie, broniłem pięknego lasu bukowego przed wycięciem pod autostradę, w Parku Krajobrazowym „Góra św. Anny”.

W 2000 r. z grupą znajomych powołaliśmy do życia magazyn „Obywatel”, który poruszał tematy związane z polityką, społeczeństwem i ekologią. Politykę definiuję za Arystotelesem jako sztukę rządzenia państwem, której celem jest dobro wspólne. Bliskie jest mi także podejście św. Jana Pawła II, nazywającego politykę roztropną troską o dobro wspólne.

Od 2004 r. działam pod szyldem fundacji Instytut Spraw Obywatelskich (INSPRO). Jesteśmy głosem obywateli. Przykładowo, w kampanii „Obywatele decydują” ulepszymy narzędnia wpływu Polaków na miejsce, w którym żyją, m.in. referenda czy ustawy obywatelskie. W Centrum Wspierania Rad Pracowników wzmacniamy dialog społeczny pracowników z pracodawcami. Z kolei w ramach inicjatywy „Wolne od GMO? Chcę wiedzieć!” domagamy się respektowania

prawa konsumentów do informacji. Dziesiątki tysięcy godzin pracy organicznej. Tysiące rozmów ze społecznikami, radnymi i posłami. Setki szkoleń, konferencji i debat. Dziesiątki raportów i ekspertyz.

Co zadziwia najbardziej?

Wraz ze służbą przychodzi moment refleksji. To, co uderza, to jakość naszych elit. A w szczególności ich kompetencje, czyli postawa, wiedza i umiejętności. Jak definiuję elitę? Szeroko. Elita to obywatele, którzy zdecydowali się na służbę na rzecz obywateli i ojczyzny. Niestety, mało jest osób odpowiednio przygotowanych do służby w organizacjach społecznych, samorządach, parlamencie.

Ilu z nas zdecydowałoby się na lot samolotem, wiedząc, że pilot nie zdał egzaminów, a pilotowania będzie się uczyć w trakcie lotu? Ilu z nas poddałoby się operacji na otwartym sercu, którą przeprowadzałby chirurg amator?

Rozejrzyjmy się dokoła. Kto dzierży stery naszego państwa, samorządu czy stowarzyszenia? Kto przeprowadza operację na ich otwartych sercach? Kto i jak robi politykę?

Polityka, czyli co?

W ciągu ostatnich 26 lat elity doprowadziły do sytuacji, w której większość z nas definiuje politykę wyłącznie jako walkę o władzę lub grę partyjną. Niestety, taka definicja

sprzyja postrzeganiu polityki jako władzy dla samej władzy. A to już prosta droga do myślenia, że polityka to bagno i postawy - „trzymam się z dala od polityki”.

Rzadko spotykam się z definiowaniem polityki jako rozropnej służby dla dobra wspólnego. Służby dla naszego państwa, miasta czy osiedla. Służby, której towarzyszy konieczność podejmowania istot-

POLSKA AKADEMIA SŁUŻBY PUBLICZNEJ

PASP

nych decyzji politycznych, wymagających strategicznego wyboru. Wyboru między kilkoma rozwiązaniami i zaakceptowania związanego z tym ryzyka.

Przy takiej definicji polityka przestaje być tylko domeną partii. I choć nie wszyscy to sobie uświadamiamy, to każdy robi politykę. Kowalski, dokonując wyboru, czy kupić produkt firmy płacącej podatki

cuskiej École Nationale D'administration. Słuchacze odbywają 20-miesięczne szkolenie stacjonarne. Po zakończeniu nauki są zobowiązani do pięcioletniej pracy w administracji publicznej.

Dlaczego przez 26 lat elity nie stworzyły ośrodka, w którym mogliby kształcić się przyszli politycy podejmujący decyzje polityczne? Politycy

nić Polskę, zacznij od siebie”. Mając również na uwadze, że Polska leży na planecie Ziemia, a Ziemia jest jedna i warto o nią dbać.

Wiedzę o tym, czym są polityki publiczne i dobre zarządzanie. Co to są megatrendy i jak robić geopolitykę. Wiedzę, jak funkcjonują rynki finansowe oraz jak powinien przebiegać proces stanowienia prawa

Akademia politycznego treningu



ANDRZEJ ZYBERTOWICZ

W naszych czasach polityka podlega szczególnej mistyfikacji. Wiąże się to z przecięciem informacyjnym jednostek oraz instytucji. Nie tylko „zwykłym” obywatelom, ale także ekspertom coraz trudniej jest rozplątać zawile powiązania przyczynowo-skutkowe współczesności.

Te narody, które lepiej profesjonalizują swoją politykę, zyskują - poza przewagami wynikającymi z potencjału terytorialnego, demograficznego, gospodarczego, technologicznego - dodatkowo przewagę lepszej orientacji w zmieniającym się świecie.

W naszych czasach nawet wykształcone (zdawałoby się) elity nie są odporne na manipulacje, na marketingowe triki

Polska Akademia Służby Publicznej jest potrzebna m.in. po to, aby proces nabywania doświadczenia politycznego w mniejszym stopniu polegał na metodzie prób i błędów.

izum informacyjny. Gdy technologia neuronauki doprowadza do perfekcji techniki uwdrożenia, tylko osoby poddane solidnemu treningowi będą na to odporne. Tak: „treningowi”, a nie edukacji. To bowiem, co wiemy o działaniu ludzkiego umysłu, wskazuje na to, że potrzebny jest właśnie trening, a nie „zwykła” edukacja. Pewnych rzeczy - np. inteligentnych form reagowania na brutalną, w dodatku często kompletnie niesprawiedliwą krytykę - nie można przekazać w szkole, ale można wytrenować.

Ale to wyzwanie ma jeszcze jeden wymiar: w przypadku działania organizacyjnego - a o takie właśnie chodzi w współczesnej polityce - klu-

czem są umiejętności współpracy międzyinstytucjonalnej. Dlatego tak ważne jest, by nasza przyszła klasa polityczna nie tylko była dobrze wytrenowana, ale także zintegrowana - niezależnie od naturalnych różnic polityczno-ideowych - w stopniu znacznie wyższym niż jest to obecnie.

W życiu społecznym, zarówno potocznym (gdymy odpowiadamy za samego siebie oraz rodzinę), jak i w polityce (gdymy odpowiedzialność dotyczy kraju), działamy według dwóch głównych trybów. Pierwszy nazwiemy empatycznym lub solidarnościowym. Tryb drugi ma charakter strategiczny - tu, chcąc nie chcąc, uprzedmiotawiamy innych ludzi. Działając w trybie pierwszym, kierujemy się ludzkimi odruchami współczucia i udzielania pomocy. W trybie drugim zawieszamy emocje i kalkulujemy na zimno. W tym drugim trybie to, co moralne, często przestaje być busolą naszego zachowania i staje się tylko częścią racjonalnej kalkulacji.

Polska Akademia Służby Publicznej jest potrzebna m.in. po to, aby proces nabywania doświadczenia politycznego w mniejszym stopniu polegał na metodzie prób i błędów i aby formowane przez partyjne młodzieżówki młode wilki zbyt łatwo nie przypisywały priorytetu manipulacyjnemu potencjałowi trybu strategicznego.

Autor jest profesorem Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu i doradcą prezidenta RP Andrzeja Dudy

Powrót do podstaw



OLAF SWOLKIEN

Olaf Swolkień: O ile polscy uczniowie w międzynarodowych testach wiedzy i umiejętności osiągają bardzo dobre wyniki, a nasi fachowcy w poszczególnych dziedzinach mają często wybitne rezultaty, o tyle jako społeczeństwo mamy poczucie, że nie potrafimy właściwie wykorzystać tego potencjału.

Nasze urzędy, sądy, media, niemal wszystkie instytucje nie działają tak, jak powinny, również atmosfera i stosunki w zakładach pracy są często źródłem stresu, frustracji, wszechogarniającego poczucia zagrożenia, braku zaufania, poczucia triumfu procedur nad zdrowym rozsądkiem, fikcji nad rzeczywistym rozwiązywaniem problemów.

O braku zaufania jako cesze charakterystycznej polskie spo-

łeczeństwo wiele się mówi. Jednak błędnie przedstawia się ją jako przyczynę, a nie rezultat naszych rzeczywistych słabości. Zamiast narzekać na brak zaufania, powinniśmy przestać to zaufanie zawodzić w relacjach z naszymi bliźnimi i współobywatelami.

Kolejnym, często pojawiającym się w rozważaniach o przyczynach niewykorzystania naszego potencjału, pojęciem jest nieumiejętność pracy zespołowej. Jednak także w tym wypadku brak refleksji nad tym, że niechęć czy nieumiejętność pracy zespołowej wynika z naszych ułomności jako jednostek.

Osoby nieuczciwe, leniwe, nastawione na doraźną własną korzyść kosztem norm moralnych, na kombinowanie zamiast na granie fair, nieumieją-

na etosie osób je tworzących.

I do tego powinna nawiązywać także Polska Akademia Służby Publicznej. Bez ludzi rozumiejących i, co ważniejsze, na co dzień realizujących takie cnoty, jak umiar, męstwo, roztropność, sprawiedliwość czy obowiązująca w polityce etyka odpowiedzialności, możemy przez kolejne dekady winę za nasze porażki zwać na złych ludzi z innej partii czy innej narodowości.

Wpóić cnoty jest na pewno trudniej, niż przekazać wiedzę, potrzeba na to czasu, a często skorygowania tego, co miało miejsce w domu, mediach czy szkole. To prawdziwe wyzwanie organizacyjne i pedagogiczne. Jednak bez takiego wysiłku odwołującego się zarówno do całkiem bogatej literatury opisującej nasze narodowe słabości,

Bez ludzi realizujących takie cnoty, jak umiar, męstwo, roztropność, sprawiedliwość czy obowiązująca w polityce etyka odpowiedzialności, możemy przez kolejne dekady winę za nasze porażki zwać na złych ludzi z innej partii czy innej narodowości

ce dostrzec niczego, co wykracza poza szybką i łatwą indywidualną gratyfikację, nie są w stanie dobrze pracować w grupie ani stworzyć trwałych instytucji, gdyż te opierają się

jak i nowoczesnej psychologii nie mamy co liczyć na awans cywilizacyjny, o jakim marzymy.

Autor jest wiceprezesem Instytutu Spraw Obywatelskich

Niezbędna wrażliwość społeczna



LECH MERZLER

Służba” kojarzy się z lojalnością, ofiarnością, posłuszeństwem i pokorą. Przez wieki oznaczała wymuszone podporządkowanie takiemu lub innemu panu stojącemu społecznie znacznie „wyżej”. Słowo „służba” trafnie oddaje hierarchiczny charakter tradycyjnych społeczeństw.

Dopiero demokratyczne, bardziej egalitarne relacje społeczne pozwalają odwrócić tę hierarchiczną perspektywę m.in. właśnie w sformułowaniu „służba publiczna”. Odwrócić także dlatego, że służba publiczna nie upokarza, a często

nobilituje jej wykonawcę, bywa zaszczytem. Jest odwróceniem relacji dominacji, władzy i podporządkowania. Pojęcie to odnosi się do najszerszej wspólnoty, społeczeństwa, buduje się na tym, co taką wspólnotę spaja. Niesie więc motyw altruizmu, zaprzeczenia tego, co egoistyczne i partykularne, co dzieli i każe rywalizować jednostkom i grupom dla tylko własnych korzyści.

Pojęcie służby publicznej ma sens w egalitarnym porządku demokratycznym, gdzie co do zasady ludzie są równi - wszyscy na równych prawach tworzą wspólnotę. Jestem przekonany, że ze względu na mocne ugruntowanie wartości „wolność” we współcze-

Głównym sensem służby publicznej jest troska o społecznie słabszych

nych społeczeństwach demokratyczno-liberalnych, zwłaszcza w sferze gospodarczej, głównym sensem służby publicznej jest troska o społecznie słabszych. Nie tylko najslabszych, ale także większości,

która ma przeciętne warunki życia i gorsze. Wolność bowiem w ramach równości praw, nie-reglamentowana przez społeczną solidarność, która wymaga instytucji, by działać efektywnie - prowadzi do ekstremalnych społecznych nierówności. Po prostu w dżungli najlepiej mają się drapieżniki, a ich może być tylko mniejszość.

Dlaczego? Dlatego że najsilniejsi beneficjenci wolności poradzą sobie sami. Kupią sobie bezpieczeństwo, wykształcenie, opiekę zdrowotną, sprawiedliwość, rezydencję z dostępem do czystej wody i powietrza, kulturę i rozrywkę itd. Pozostali są skazani na konieczne reglamentowanie tych i innych dóbr, zwykle deficytowych. A taka reglamentacja nie może być efektywna bez „systemowej” empatii i nakierowania na podział sprawiedliwy, oczekiwany od ludzi pełniących służbę publiczną. Myślę, że wymaga ona szczególnej inteligencji, bo „sprawiedliwie” to nie jest po prostu po równo. A empatia to nie litość lub permissywizm, tylko stawianie wymagań i wyznaczanie granic stosownie do możliwości i potrzeb.

Autor jest jednym z liderów w Kongresu Ruchów Miejskich oraz wiceprezesem zarządu Stowarzyszenia Prawo do Miasta.

Służba publiczna (pod) okiem obywateli



IZABELA SZEŁAĞ

Czy audyt obywatelski jest możliwy? Jak taki model działań może wyglądać? Na pierwsze pytanie nie odpowiadam „tak”, a jak to się może dziać - odpowiedzi niech dostarczą doświadczenia z realizacji Rankingu Krakowskich Samorządowców (RKS) - audytu obywatelskiego w pełnym tego słowa znaczeniu: systematycznej, niezależnej oceny dokonanej przy czynnym udziale obywateli i dla obywateli.

W badaniu RKS przeanalizowaliśmy pracę 416 samorządowców - członków rad dzielnic, radnych oraz prezydenta Krakowa. Celem było odejście od formuły plebiscytu czy „konkursu lokalnych sympatii”,

Wylania się potrzeba wykształcenia aktywnych obywateli, roztropnie angażujących się w kontrolowanie życia publicznego

a przyjęcie metod naukowych, pozwalających na obiektywną i konstruktywną ocenę oraz porównania według znormalizowanych i mierzalnych kryteriów oceny. Przyjęte założenia obrazuje hasło „trzy po trzy” - trzy etapy: definiowanie potrzeb, pilotażowe badanie, publikacja wyników; trzy grupy interesariuszy: mieszkańcy, samorządowcy, społeczni eksperci; oraz trzy źródła informacji: opinia publiczna, dokumenty urzędowe i autoraport samorządowców. Wszystko to połączyliśmy w jedno narzędzie - matrycę analityczną i matematyczny algorytm dla obliczenia wyniku, czyli stworzenia tytułowego rankingu.

Profesjonalnie prowadzone działania strażnicze zdają się być drogą do przelamania buty, poczucia fałszywej niezależności i samowoli lokalnych polityków, o których świadczą choćby zaczepnie zadawane pytania typu „Jakim prawem mnie kontrolujecie?”. Jednocześnie to szansa dla mniej „medialnych” samorządowców, którym mimo ciężkiej pracy trudno przebić się do opinii publicznej.

Ale to nie o kary czy nagrody przecież idzie. Zastanawiając się nad wnioskami po projekcie i próbując je zestawić z wartościami właściwymi publicznej służbie i polityce, w mojej opinii na pierwszym miejscu wylania się potrzeba wykształcenia aktywnych obywateli, roztropnie angażujących się w kontrolowanie życia publicznego. I choć kluczowa rola i znaczenie organizacji pozarządowych w prowadzeniu audytu instytucji publicznych są bezsporne, to nasze doświadczenia wskazują na potrzebę edukacji obywatelskiej oraz rozwijanie świadomości politycznej - w duchu służby dla państwa i troski o dobro wspólne. No bo jak, i w gruncie rzeczy w jakim celu, budować wzorzec służby publicznej, kiedy jako jednostki społecznie i obywatelsko pozostajemy bierni, niedoinformowani, a oczekiwania definiujemy na poziomie anegdotycznej „cieplej wody w kranie”?

Autorka jest pomysłodawcą i opiekunem merytorycznym projektu Rankingu Krakowskich Samorządowców (www.rankingsamorzadowcow.pl)

Polityka publiczna wobec polskich wyzwań



ANDRZEJ ZYBAŁA

Jako państwo i społeczeństwo musimy podejmować coraz więcej działań wspólnych. Miłą uwagą jest złą wiadomością dla znacznej części Polaków, którzy historycznie rzecz biorąc, woleli i wciąż często wolą działać w małych grupach, z myślą o korzyściach grupowych czy wręcz osobistych. Jeśli chcemy być nowoczesnym narodem, musimy nauczyć się działać publicznie. Nikt w pojedynkę nie upora się z zanieczyszczeniem środowiska, bezrobociem, nierównościami itp.

Polityka publiczna jest właśnie tą dziedziną aktywności

Jeśli chcemy być nowoczesnym narodem, musimy nauczyć się działać publicznie. Nikt w pojedynkę nie upora się z zanieczyszczeniem środowiska, bezrobociem, nierównościami itp.

społeczeństwa i państwa, w obrębie której analizowane są problemy publiczne (zbiorowe), formułowane koncepcje ich rozwiązywania, a także ewaluowane (oceniane) rezultaty wykonanych działań. Współcześnie dużo mówi się o efektywności działań publicznych. Nie bez powodu. Otóż w sferze publicznej inwestowane są coraz większe pieniądze. Jeszcze na początku XX wieku rządy odpowiadały za wydatki rzędu około 10 procent PKB w krajach rozwiniętych, a bywa nawet 50 procent.

Nieporadność w polityce publicznej to poważna groźba. Przykładem jest choćby Gre-

cja. W konsekwencji obywatele cierpią na brak dostępu do świadczeń społecznych, redukowane są emerytury, likwidowane miejsca pracy, nawet dostęp do własnych pieniędzy na kontach bankowych jest ograniczany.

W Polsce - państwo i my jako społeczeństwo - również podejmujemy działania publiczne, które przysparzają czasami więcej problemów niż korzyści. Osiągamy sukcesy - stabilizacja gospodarki, jej wzrost, dobre wyniki naszych uczniów w międzynarodowych testach, członkostwo w UE. Ale wiele rzeczy wciąż nam się nie udaje. W polityce zdrowia dotyka nas słaby dostęp do usług specjalistów. W polityce rynku pracy porażką jest nie tylko wysokie bezrobocie, ale także niezdolność do zapewnienia takiej podaży kwalifikacji zawodowych, które odpowiadałyby na potrzeby pracodawców i na potrzeby rozwoju dziedzin związanych z wysokimi technologiami.

Wiele podobnych przykładów może przytoczyć. Niebezpieczne jest to, że rzadko dogłębnie analizujemy optymalność działań publicznych i ich rezultaty, często nie wiemy, jakie efekty otrzymujemy za wydane pieniądze podatkowników. Politycy od lat skutecznie blokują stosowanie profesjonalnych ewaluacji, które temu służą.

Autor jest profesorem polityki publicznej w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie.

Kobiety w służbie Polsce



MAGDA DOLIWA-GÓRSKA

Wspierając od wielu lat rozwój osobisty i zawodowy kobiet, dostrzegam w Polsce pewną prawidłowość, która - przy znajomości historii kobiet - nie zaskakuje. Kobiety częściej niż mężczyźni angażują się w kampanie obywatelskie, których celem jest konkretna zmiana społeczna. Kobiety jest więcej w organizacjach pożytku publicznego - stowarzyszeniach i fundacjach. Znaczenie częściej też liderują formalnie lub nieformalnie w radach pracowniczych.

Kobiety natomiast zdecydowanie rzadziej inicjują lub angażują się w działalność partyjną. Wystarczy spojrzeć na skład obecny i poprzednich parlamentów. Kobiety w partiach jest mniej, ze szkodą dla samych partii i jakości życia publicznego w ogóle.

Mając w pamięci wciąż żywe wspomnienie mijającego roku wyborczego, można tę tezę określić mianem co najmniej śmiałej. Kandydatka na prezydenta, trzy kandydatki na premiera RP, ustępująca premier, zaprzysiężona nowa premier. Paradoksalnie te przykłady są otrzymanym przypomnieniem, że jaskółka, a raczej jaskółki wiosny nie czynią. Spójrzmy chociażby na skład nowego rządu czy ministrów w Kancelarii Prezydenta. Trudno uwierzyć, że w trzydziestokilkumilionowym kraju brakuje wśród kobiet fachowców.

Tym bardziej że kobiety w Polsce wciąż są lepiej wykształcone od mężczyzn i zdecydowanie chętniej i częściej podnoszą swoje

i wdroy proponowane przez nas rozwiązania. Skąd to się bierze? Kobiety, idąc do polityki, zazwyczaj mają do załatwienia konkretne sprawy, traktując ją jako zbiór narzędzi potrzebnych do wprowadzenia zmian na rzecz większego dobra. Z kolei mężczyźni idą do polityki po władzę dla władzy, traktując ją jak grę.

Z czego to wynika? Jednym z tropów są różnice płciowe. Po prostu różni się. I to jest bardzo dobra wiadomość dla nas wszystkich. Warto więc przyjrzeć się sobie na nowo, z ciekawością, żeby się dowiedzieć, kto w czym jest lepszy, tak żeby wzajemnie wykorzystać nasz naturalny potencjał.

Co zyskamy, jeżeli kobiety będą liczniej obecne w rządzie, parlamencie czy samorządzie? Równowagę. Poza kompetencjami, które niezależnie od płci powinny być bezdyskusyjne, kobiety wnoszą ważne, a niedoceniane w stanowieniu prawa, zasady przeczności i bezpieczeństwa, a także dążenie do dochodzenia do rozwiązań na drodze konsensusu. Dobra służba publiczna to taka, która łączy i korzysta z mocnych stron kobiet i mężczyzn. Dopiero się tego uczymy.

Autorka jest pedagogiem. Pomaga oswajać i wdrażać zmiany w organizacjach oraz u osób indywidualnych. Prowadzi coaching i mentoring m.in. dla uczestników pierwszego w Polsce Kuźni Kampanierów.

Dobra służba publiczna to taka, która łączy i wykorzystuje mocne strony kobiet i mężczyzn

kwalifikacje. Mimo to jesteśmy raczej z boku, obserwujemy, komentujemy, licząc, że ktoś nas w końcu posłucha

Geopolityka, czyli realność



JACEK BARTOSIAK

Osoby podejmujące trud służby publicznej dla Rzeczypospolitej powinny interesować się geopolityką z jednego prostego powodu. Otóż geopolityka to po prostu realność, rzeczywistość, w której poruszają się wszyscy wykonujący władzę w konkretnej przestrzeni geograficznej, przy uwzględnieniu ograniczeń lub przewag z niej wynikających. To pozwala ocenić otoczenie gospodarcze, projektować szanse rozwojowe państwa, oceniać skuteczność systemu sojuszy i zdawać sobie sprawę z nadchodzących systemowych zmian, które wyznaczane są przez zjawiska geopolityczne.

W praktyce dnia codziennego geopolityka sprowadza się do radzenia sobie z ograniczeniami dla naszych ludzkich planów, chęci i marzeń

wywierać wpływ, co nadaje geograficzny wymiar polityce zagranicznej. W praktyce dnia codziennego geopolityka sprowadza się do radzenia sobie z ograniczeniami dla naszych ludzkich planów, chęci i marzeń. W wypadku geostrategii dotyczących spraw wojskowych bardzo łatwo zrozumieć, jakie ograniczenia powoduje dystans, istnienie łańcuchów górskich, wielkich oceanów oraz brak dostępnych i dogodnych portów wojennych.

Zmiany geopolityczne dokonują się wraz z rozwojem i upadkiem obszarów obfitujących w zasoby oraz wraz ze zmianami szlaków do nich prowadzącymi, więc geopolityka jest w „ciąglym ruchu”. Geostrategia jest interpretacją, próbą odczytania geopolityki i zarazem stanowi odpowiedź na wyzwania geopolityki, ale nie jest automatycznie nią determinowana, bo wtedy zawsze byłaby optymalna i skuteczna, a tak przecież nie jest. I to jest właśnie prawdziwe wyzwanie dla osób będących w służbie publicznej Rzeczypospolitej: jak należycie odczytać i uwarunkowania geopolityczne i jak na nie reagować, przyjmując odpowiednią strategię (geostrategię) państwa.

Autor jest ekspertem zajmującym się geopolityką, bezpieczeństwem narodowym i nowoczesną sztuką wojenną, m.in. w Centrum Analiz Klubu Jagiellońskiego.

Służba publiczna 2.0



RAFAŁ OLSZOWSKI

Przez służbę publiczną rozumiemy pracę na rzecz dobra wspólnego realizowaną głównie przez osoby zatrudnione w administracji państwowej. Rozwój technologii informatycznych, a w szczególności internetu, stworzył jednak techniczną możliwość oddolnej partycypacji na niespotykaną wcześniej skalę, w tym włączania obywateli w realizację zadań publicznych.

Internet stał się wielopoziomą platformą eliminującą dotychczasową jednostronność i asymetrię relacji państwo - obywatel. Zwróćmy uwagę na kilka realizowanych w ostatnich latach projektów, zaliczanych

do obszaru służby publicznej 2.0:

- FixMyStreet: brytyjska aplikacja wykorzystująca mapy, umożliwia obywatelom monitoring infrastruktury miejskiej i szybkie zgłaszanie usterek odpowiednim służbom. Podobne funkcjonalności, umożliwiające m.in. obywatelską pomoc w zarządzaniu bezpieczeństwem i monitoring wyborów, posiada oprogramowanie Ushahidi;
- Wolontariat obywatelski: wykonywanie przez sieć „mikrozadań” na rzecz instytucji publicznych, np. katalogowanie i tagowanie materiałów archiwalnych (fiński DigiTalkoot) czy obserwacje prowadzone dla celów naukowych (Nature's Notebook, NASA);
- Budget Simulator: używana przez brytyjskie samo-

na poszczególne usługi publiczne;

- Crowdsourcing prawa: zbiorowa praca i poszukiwanie nowych rozwiązań prawnych, uwzględniających interesy wielu stron. Dzięki tej metodzie w 2010 r. powstał nowy, obywatelski projekt konstytucyjny Islandii.

Niektórzy badacze sądzą, że obecne zmiany technologiczne i społeczne mogą redefiniować samo pojęcie państwa: zmienia ono swoją podstawową funkcję, z autorytatywnego ośrodka rozwiązywania problemów stając się arbitrem zapraszającym partnerów pozarządowych do wspólnego poszukiwania najlepszych rozwiązań. W realizacji celów publicznych państwo staje się nie jedynym, ale jednym z wielu graczy, którego podstawowym zadan-

Rozwój technologii informatycznych, a w szczególności internetu, stworzył jednak techniczną możliwość oddolnej partycypacji na niespotykaną wcześniej skalę

rządy aplikacja pozwala obywatelom na współtworzenie budżetu lokalnego. Użytkownik za pomocą suwaka proponuje kwotę, o jaką mają zostać podwyższone lub zredukowane wydatki

niem jest zapewnienie infrastruktury i umożliwienie działania podmiotom prywatnym.

Autor jest prezesem fundacji Instytut Aurea Libertas.

Samokształcenie dla demokracji



PIOTR WAGŁOWSKI

Ustawa o służbie cywilnej przewiduje, że dyrektor generalny urzędu może skierować członka korpusu służby cywilnej mającego wykształcenie prawnicze na aplikację legislacyjną. W 2011 r. zaproponowałem, by obok urzędników beneficjentami takiej aplikacji mogli być również obywatele działający w organizacjach pozarządowych. Koncepcja współpracy administracji rządowej z organizacjami społecznymi wynika z realizacji konstytucyjnej zasady pomocniczości (subsidiarności). Zgodnie z preambułą konstytucji: państwo winno być oparte „na poszanowaniu wolności i sprawności, współdziałaniu władz, dialogu społecznym oraz na zasadzie pomocniczo-

Urzednicy nie byli przychylni koncepcji edukacji obywateli w zakresie stosowania techniki legislacyjnej. Pozostaje zatem wariant obywatelskiej samoorganizacji

ści umacniającej uprawnienia obywateli i ich wspólnot”.

Zapytałem Rządowe Centrum Legislacji (RCL) o możliwość rozszerzenia kręgu podmiotów mogących kształcić się na aplikacji oraz o możliwość wykorzystania przygotowanych dla niej materiałów dydaktycznych. Dowiedziałem się, że - zdaniem RCL - nie jest możliwe udostępnienie obywatelom takich materiałów „ponieważ nie stanowią one informacji publicznej”. Podnoszono również, że przygotowane dla potrzeb aplikacji materiały szkoleniowe są materiałami autorskimi wykładowców, chronione są więc prawem autorskim. Urzednicy nie byli przychylni koncepcji edukacji obywateli w zakresie stosowania techniki legislacyjnej. Pozostaje zatem wariant obywatelskiej samoorganizacji.

Prawo jest funkcją życia społecznego. Nie da się stworzyć dobrego prawa w oderwaniu od potrzeb obywateli. Proces legislacyjny powinien w pierwszej kolejności identyfikować problem społeczny wymagający ingerencji ustawodawczej, identyfikować je-

go charakter i skalę, identyfikować grupy podmiotów, które danym problemem są dotknięte. To wszystko winno być elementem Oceny Skutków Regulacji (oceny wpływu). Prawo powinno być tworzone na podstawie dowodów (ang. evidence based policy). Na każdym etapie obywatele powinni mieć możliwość partycypacji w procesie podejmowania decyzji. Temu służą konsultacje publiczne, których efekty włączany jest do OSR.

Dysponując szerszą wiedzą, urzednicy odpowiedzialni za proces legislacyjny mogą podjąć lepsze decyzje, a obywatele mają szansę na realny wpływ na kształt decyzji. To realizuje inną jeszcze zasadę konstytucyjną - zasadę budowania zaufania obywateli do państwa. Aby obywatele mogli skutecznie brać udział w procesie legislacyjnym, powinni być do tego merytorycznie przygotowani.

Autor jest prawnikiem, publicystą, autorem serwisu VaGla.pl Prawo i Internet. Uczestnikiem prac Obywatelskiego Forum Legislacji.

Media publiczne tworzą dziś obywatele



ANNA BIAŁOSZEWSKA

Ryszard Kapuściński pisał, że cynik nie może być dziennikarzem - tymczasem cynizm medialny dopada nas zewsząd. O służbę publiczną w mediach coraz trudniej.

Media w Polsce przypominają mi Koloseum - na arenie walczą gladiatorzy i od kaprysu gawiedzi zależy kto wygra, a kto zginie, argumentem jest siła i widowisko, czasami ukrzyżuje się większą ilość chrześcijan, czasami wypuszczają lwy, ludziom rozda się chleb, a gdy przybędzie cesarz udekoruje się arenę kwiatami, by dać namiastkę luksusu.

Nie chodzi o piękno, lecz jedynie o to, żeby nikt nie opuścił

trybun. Tymczasem na zapleczu, w podcieniach, trwa handel niewolnikami, pojawiają się kolejni możni, którzy ustawiają walki i oplacają klakierów.

Koloseum zaprezentuje każdego, kto wystarczająco dużo zapłaci, aby kontynuować widowisko. Tyle że nie można spędzić na trybunach całego życia ani też to, co widzimy na arenie, nie ma wiele wspólnego z życiem toczącym się poza jego murami. A im głupsze i bardziej brutalne widowisko, tym większe poczucie dysonansu, kiedy przestaje się na to patrzeć.

Jeśli tylko wyjść poza mury, okazuje się, że jest wiele dużo ważniejszych spraw. Jest nauka,

ki której nasze dzieci lepiej rozumieją otaczającą nas rzeczywistość, rozwijają się i kształtują na dobrych ludzi. Jest gospodarka, którą należy rozwijać z korzyścią dla jak największych grup obywateli, nie zapominając o solidarności z tymi, którzy potrzebują wsparcia. Jest prawo które należy kształtować tak, że przetrwa nasze i kolejne pokolenia, zapewniając obywatelom możliwość wyrażania swojego zdania i decydowania, w najważniejszych dla nich sprawach.

Tego wszystkiego - służby publicznej - brak mi dziś w mediach. Nie dziwię się więc, że coraz częściej ludzie przenoszą się ze swoją potrzebą uczestniczenia w życiu społecznym do sieci

Tego wszystkiego - służby publicznej - brak mi dziś w mediach. Nie dziwię się więc, że coraz częściej ludzie przenoszą się ze swoją potrzebą uczestniczenia w życiu społecznym do sieci

przynosząca codziennie nowe odkrycia i potrzeba, by ludzie o nich się dowiadywali, bo może właśnie nowa terapia uratuje tobie albo twojemu bliskiemu życie. Są kultura i sztuka, które cieszą, zachwycają, bawią, zmuszają do refleksji i zadumy, dzięki którym kształtują wewnętrzną wrażliwość. Jest edukacja, dzie-

czenia w życiu społecznym do sieci. To tam tworzymy dziś media publiczne. To tam przeniosły się rzeczywiste media i rzeczywista debata o sprawach najważniejszych.

Autorka jest redaktorem naczelnym portalu opinii WszystkoCoNajwazniejsze.pl

Słoń w pokoju



MARCIN POPKIEWICZ

Mamy naturalną tendencję do postrzegania przyszłości na podstawie naszych doświadczeń i trendów z przeszłości - jest to wygodne i zazwyczaj działa. Żyjemy jednak w złożonym i szybko zmieniającym się świecie. Stajemy też przed wieloma wyzwaniem, takim jak wyczerpywanie się paliw kopalnych, wzrost światowej populacji z jednoczesnym jej spadkiem i starzeniem się w krajach rozwiniętych, globalizację, rosnące zadłużenie państw, narastające nierówność społeczne, zmianę klimatu i inne zagrożenia środowiskowe, narastający kryzys migracyjny, szybkie zmiany technologiczne i wiele innych. Nigdy dotychczas nie stanęliśmy przed tak wielką

Jeśli mamy podejmować właściwe i służące budowie lepszej przyszłości decyzje, potrzebne jest głębokie zrozumienie megatrendów i ich wzajemnych interakcji

piramidą wyzwań. Nigdy.

W języku angielskim funkcjonuje powiedzenie: „Ignorować słońca w pokoju”, dotyczące kontrowersyjnych tematów i spraw, które jednak są trudne i nieprzyjemne, więc są ignorowane, a ich poruszanie jest źle widziane. Jednak ignorowanie problemów czy to z powodu braku wiedzy o nich, czy trudności zmierzania się z nimi jest kiepsko rogującą strategią. Nie możemy sobie na nią pozwolić.

To, co zrobimy (oraz to, czego nie zrobimy), zdeterminuje naszą przyszłość - począwszy od stanu naszej gospodarki przez bezpieczeństwo i do-

brobyt aż po los ludzkości. Jeśli mamy poradzić sobie ze stojącymi przed nami wyzwaniami, musimy je rozumieć. W przeciwnym wypadku będziemy stosować strategię rodem z XX wieku i dziwić się, że te sprawdzone wielokrotnie narzędzia nie wiedzieć czemu tym razem nie działają tak, jak byśmy tego oczekiwali.

Megatrendy się przeplatają, wpływają na siebie, a postrzegane z osobną czasem domagają się sprzecznych rozwiązań. Jeśli mamy podejmować właściwe i służące budowie lepszej przyszłości decyzje, potrzebne jest głębokie zrozumienie megatrendów i ich wzajemnych interakcji. Dotyczy to szczególnie decydentów, których decyzje mają szczególnie dużą wagę.

Kraje, które w szybko zmieniającym się świecie działają reaktywnie i nie dostosowują na czas swojej gospodarki, prawa, a przede wszystkim wizji - zostają w tyle i przegrywają. Jeśli nasi decydenci będą ślepo hołubić wizję świata, która miała rację bytu dekady temu, podejmowane przez nich działania będą zupełnie nieskuteczne, a mogą być nawet szkodliwe.

Autor jest analitykiem megatrendów, ekspertem zajmującym się powiązaniem w obszarach gospodarka-energia-zasoby-środowisko. Napisał dwie książki: „Świat na rozdrożu” i „Rewolucja energetyczna. Ale po co?”.

Wolontariat kompetencji



KAMIL WRZOS

Wolontariat to bezpłatne, dobrowolne, świadome działanie na rzecz innych wykraczające poza więzi rodzinno-koleżeńsko-przyjacielskie”, tak brzmi definicja opracowana przez Centrum Wolontariatu. Oba pojęcia „wolontariat” i „wolontariat kompetencji” dotyczą tego samego zjawiska. Jednak

Wolontariat kompetencji to rodzaj służby publicznej, podczas której wolontariusze wpływają na budowę nowoczesnego państwa

wolontariat kompetencji to wyjątkowy ruch, którego idea jest dzielenie się posiadaną wiedzą, doświadczeniem oraz umiejętnościami. Obejmuje liczne zależności na poziomie wolontariusz-wspomagany oraz oddziaływanie na społeczność, w której jest realizowany.

Podstawowym wyróżnikiem wolontariatu kompetencji jest budowanie kapitału społecznego. Angażuje on osoby z pasją i pomysłem, dzięki czemu w społeczności lokalnej budują się nieformalne sieci kontaktów i partnerstwa. Wzrasta również u obywateli zaufanie do siebie nawzajem oraz poczucie odpowiedzialności za dobro wspólne.

Przykładem opartym na wolontariacie kompetencji jest program „PROJEKTOR - wolontariat studencki” realizowany

przez Fundację Rozwoju Wolontariatu. Studenci - wolontariusze dzielą się w nim swoją wiedzą i doświadczeniem w unikalny sposób dla odbiorców swoich działań. Dzięki temu uczą się wielu ważnych kompetencji społecznych i jednocześnie pogłębiają ekspercką wiedzę, co daje im szansę na kształtowanie własnego dorobku zawodowego.

Wolontariat kompetencji to rodzaj służby publicznej, podczas której wolontariusze wpływają na budowę nowoczesnego państwa, wzrost efektywności działania organizacji pozarządowych oraz przede wszystkim na jakość życia tzw. zwykłych obywateli.

Autor jest członkiem zarządu Fundacji Generator Inspiracji i Fundacji Rozwoju Wolontariatu.

PASP Polska Akademia Służby Publicznej (PASP) to inicjatywa, której pomysłodawcą jest Instytut Spraw Obywatelskich. Instytut jest organizacją pozarządową niezależną od partii politycznych. Od 2004 roku słuchamy głosu obywateli i zamieniamy go w czyn. Marzy nam się Polska szczęśliwych obywateli, którzy czują się odpowiedzialni za swoją rodzinę, dom, ulicę, miasto i państwo.

Marzy nam się Polska ułatwiająca obywatelom dbanie o dobro wspólne i angażowanie się w życie publiczne. Marzy nam się Polska, w której władza słucha obywateli i razem z nimi polepsza jakość codziennego życia.

Więcej informacji: www.pasp.pl, www.inspro.org.pl Redaktor dodatku: Rafal Górski

INSPRO **OPP** **1%**

SWISS CONTRIBUTION **ECORYS**

Projekt realizowany przy wsparciu Szwajcarii w ramach szwajcarskiego programu współpracy z nowymi krajami członkowskimi Unii Europejskiej